

PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego.

Warunki przedpłaty:

	Nk.
Rocznie	60000
Półrocznie	30000
Kwartalnie	15000
Miesięcznie	5000

Ceny rozumieją się z przesył. poczt.
Numer pojedynczy 1500 Mk.

Adres Redakcji i Administracji:

Biała-Podlaska, ul. Krzywa № 31.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biuro Redakcji i Administracji otwarte cały dzień

Ceny ogłoszeń:

Strona $\frac{1}{2}$ —mk. 200,000, $\frac{1}{4}$ —100,000,
 $\frac{1}{8}$ —55,000, $\frac{1}{16}$ 30,000, $\frac{1}{32}$ —20,000,
 $\frac{1}{64}$ —12,000. Nekrologi ogłoszenia
wśród-tub. przed tekstem: o 100%
drożej. Drobnie po mk. 300 za wyraz
Matrym. 100% droż. Dla poszukują-
cych pracy 200 mk. za wyraz. Przy
kilkakrotnym umieszczeniu odpow-
iedni rabat.

Centrala Spożywcza

S-ka z ogr. odp.

w Białej Podl., ul. Reformacka 6.

podaje niniejszem do wiadomości Szan. Klientów i Odbiorców Swoich, że z dn. 7 bm. został otwarty przy ul. Reformackiej 6.

Sklep detaliczny

z artykułami **spożywczo - kolonialnymi** oraz wprowadzono nowy dział **tytoniowy**.

—o—
Skład hurtowy, prowadzony w dalszym ciągu, przeniesiony został na ul. Zakościelną 4 i poleca **hurtowo** wszystkie artykuły w zakresie działu **spożywczo - kolonialnego i tytoniowego** wchodzące.

—o—
Drugi sklep detaliczny „Centrali Spożywczej” mieści się w poprzednim lokalu przy ulicy Warszawskiej 6. (dawniej sklep J. Lipki).

—o—
Pozatem podajemy do wiadomości Szan. Klientów zamiejscowych, że z dniem 7 b. m. otworzyliśmy

w Piszczacu, w Rynku

FILJĘ „CENTRALI SPOŻYWCZEJ”,

bogato zaopatrzoną we wszystkie artykuły posiadane przez nasz hurtowy skład w Białej Podl.

Ceny umiarkowane i konkurencyjne.

—o—
Dziękując Szan. Klientom i Odbiorcom Naszym za dotychczasowe poparcie i prosząc nadal o udzielenie nam tegoż, pozostajemy

Z poważaniem

Zarząd.

Synod Diecezji Podlaskiej w Janowie Podl.

—o—

W marcu b. r. J. E. X. Biskup Przeździecki Dekretem swoim zwołał Synod diecezjalny do kościoła katedralnego w Janowie na dzień 28, 29 i 30 sierpnia b. r.

Jest to pierwszy Synod naszej diecezji podlaskiej od jej założenia. Powołani kapłani wraz z Biskupem naradzać się mają na nim nad najróżniejszymi sprawami kościelno-religijnymi na terenie diecezji i wydać odpowiednie uchwały, odnoszące się do życia kapłańskiego i religijnego wiernych, do wzajemnego stosunku, uporządkowania nabożeństw, nauczania religii i spraw kościelnych oraz religijno-społecznych.

Rok cały przeszło pracowałem kapłani w 10-ciu komisjach nad materiałem synodalnym, przygotowując na posiedzeniach komisyjnych szczegółowe referaty, głównie na tle nowego prawa kanonicznego i naszych polskich zwyczajów kościelnych. Ważniejsze wnioski tych komisji rozpatrzone jeszcze na plenarnem posiedzeniu, odbytem w lipcu w Siedlcach. Tak przygotowany naukowo i rzeczowo materiał posłuży do ostatecznych narad na Synodzie w Janowie.

Powołani zostali na członków Synodu: kapituła katedralna i kanonicy honorowi, prałaci i szambelani papiescy, członkowie kurji biskupiej, profesorowie seminarjum duchownego, dziekani, po dwóch proboszczów delegowanych z każdego dekanatu, czterech wikariuszów, po dwóch delegatów prefektów szkół średnich i powszechnych oraz po jed-

nym zakonniku z każdego domu zakonnego w diecezji i ich prowincjałowie. Prócz tego mianowani zostali promotorem Synodu X. Infułat Dębiński, a głównym sekretarzem X. prałat Ryster.

Synod rozpocznie się we wtorek 28 sierpnia w katedrze o godz. 7 rano uroczystym wprowadzeniem Biskupa i przepisaniem ceremoniami wraz z wotywą celebrowaną przez X. Biskupa Ordynariusza o Duchu Św. Codziennie przed południem odprawiane będą uroczyste nabożeństwa, po których sesja publiczna w katedrze. Po południu przez dwa pierwsze dni w zamku biskupim członkowie Synodu odbywać będą z tw. kongregacje generalne t. j. wspólne narady. Zakończenie Synodu nastąpi w czwartek 30 sierpnia po trzeciej sesji publicznej odpowiedniami przemówieniami i modlitwami.

„Pięć lat dobiega, — mówi w dekrecie swoim J. Eksc. X. Biskup Przeździecki — od chwili wznowienia diecezji podlaskiej. Przy Bożej pomocy powstało seminarjum diecezjalne, zaszczytowane mianem Seminarjum Benedykta XV; cała diecezja kanonicznie zwizytowana; liczba dekanatów podwojona 66 parafii na nowo erygowanych; inwentarze majątku kościołów uporządkowane; najpotrzebniejsze zarządzenia oparte na prawie kanonicznym i zastosowane do potrzeb diecezji wydane; rekolekcje i nabożeństwa 40-to godzinne we wszystkich parafjach zaprowadzone; głoszenie słowa Bożego powoli daje obraz całości nauki Kościoła; grono kapłanów uczących w szkołach średnich i powszechnych wzrasta w liczbę i zabiega coraz

gorliwiej o najlepsze metody nauczania religii w szkołach i o opiekę duchową młodzieży; kongregacje dekanalne i zjazdy prefektów pilnie i bardzo często z wielkim pożytkiem odprawiane; bractwa stopniowo rozwijają się; organizacje młodzieży, chociaż z trudem, idą krok za krokiem naprzód; jedenaście konferencji, z dziekanami i delegatami z każdego dekanatu odbytych, wiele dopomogły do stopniowego w duchu praw św. Kościoła rozwoju i organizacji diecezji, do pogłębiania pokoju Chrystusowego przez szerzenie miłości Boga i ludzi, przez usuwanie ducha niezgody, waśni i nienawiści”.

Diecezja atoli zaznała więcej, niż inne, bo więcej był tu Kościół katolicki uciśniony i srogo prześladowany, świętnych skutków zaborczego państwa. Tu krew męczeńska się lała, kościoły na cerkwie gwałtem przerabiano, ale też dusze i serca ludu podlaskiego gwałcono, przerażając unę na szchmę, zwyrodniając uczucia narodowe i religijno-obyczajowe. Te głębokie rany, obok świętnych zwycięstw męczeńskich, długo jeszcze w tej części ojczyzny trzeba będzie leczyć wspólną pracą kapłanów i rzeszy wiernych wszystkich stanów nad odrodzeniem ducha katolickiego i polskiego. Zapewne Synod wiele się przyczyni do wzajemnego zrozumienia i przyspieszenia tego wielkiego dzieła religijno-narodowego. Ale czy wszystko odrazu zrobi. Oto pisze X. Biskup Przeździecki dalej:

— „Rozumiemy wszyscy dobrze, że nie można od Synodu i to pierwszego w diecezji

Dzieje Podlasia Brzeskiego od najdawniejszych czasów.

(Ciąg dalszy).

W Ł A D Z E.

Najdawniejsza władza koncentrowała się w osobach książąt i królów, którzy byli panami tej ziemi. Pośrednikiem zaś między ludem i władzą najdawniej, byli namiestnicy, wojewodowie, tiuni,¹⁾ setnicy, dziesiętnicy i inni. Władza ziemia Brzeska

była w rękach polskich, to, wobec tego, że książęta sami tu nie mieszkali, rządy sprawowali w imieniu ich starostowie lub kasztelani,²⁾ a nawet, jak było mówione wyżej, ks. ruscy. Zastępcy ci (oprócz setników i dziesiętników) sprawowali sądy i inne funkcje; kasztelani, namiestnicy i starostowie byli dowódcami garnizonów zamkowych, odbierali od setników i dziesiętników zebrane przez nich w włościach różne daniny, przeznaczone dla skarbu książęcego; te ostatnie funkcje pełnili i tiuni; w ich również rękach spoczywał zarząd dóbr książęcych. Niżsi funkcjonariusze sądowi nazywali się dzieckimi lub wiżami. —

¹⁾ „Słownik” drewnie-aktowego języka Siewiero-zapadnego kraja i Car. Pols”. Izd. Wil. Arch.

Tiunow — „w Litwie było dwa roda tiunow: wyszcie iz szlachty i sielskie iz krestjan. Pierwsze, chocia niże byli książęcych namiestników, no buduczy dzierżawcami książęcych imiennij, byli sudjami wsiech bez izklučenija Ańtelej swojego okręga i wmiestie szborszczykami kazonnych „podtiele”. Czo każetjia sielskich tiunow, to oni obiazany byli smotriet’ za poriankom među krestjanami kaźdoj otdielnoj wolosti. Wsie

raboty krestjan dla pomieszczykow proizwodil’ po prikazaniju tiunow pod licznym ich nadzorem”.

²⁾ „Dzieje rozwoju ekonomicznego Polski”, K. Rakowski. — „Chroby w każdym grodzie osadzał „pana” grodowego i poddał jego władcy całą ludność okręgu. Dostojnik ten (kasztelanem zwany później) sprawował sądy w imieniu władzy, dowodził siłami zbrojnymi swego okręgu, odbierał podatki i daniny, miał prawo używalności dóbr książęcych”.

wymagać za wiele: Synod, któryby usiłował załatwić wszystkie sprawy aż do najdrobniejszych szczegółów, wykonałby swą pracę źle z powodu zbyt obszernego programu. I dlatego uważamy, że należy się ograniczyć od spraw najważniejszych obejmujących jednak całokształt życia religijnego, a za najważniejsze znać należy te, z których biskup, co pięć lat, ma dawać sprawozdanie Stolicy Apostolskiej. Następne Synody będą ulepszały i rozszerzały pracę pierwszego naszego Synodu*.

Tak więc oczy całej diecezji podlaskiej zwrócone będą w dniach Synodu na Janów, na tę świątynię katedralną, z której wyjdzie znowu światło Boże ożywiające całą ziemię podlaską, odradzające tego ducha, pełnego siłnej i wytrwałej wiary i miłości Ojczyzny, znanego i w Polsce i daleko poza jej granicami z czasów panowania rosyjskiego. Kiedy oczy będą zwrócone na katedrę janowską, niechaj serca we wszystkich świątyniach diecezji łączą się we wspólnej modlitwie o obfitość łaski i światła Bożego dla obradujących kapłanów na Synodzie.

Ks. Jarosław Rejowicz.

Cud Wisły.

Przeżyliśmy dzień 15-go sierpnia, dzień Matki Boskiej Zielnej, w którym Kościół katolicki święci ciężkie kłosa zbóż, przystrojone kwiatami polnymi, by ziarna tych kłosów zasiać na nowo, jako źródło nowych urodzajów. Dzień ten w historii naszej nosi nazwę—Cudu Wisły!

Trzy lata temu w dniu tym najlepsi synowie Polski oddali kwietne powoje swych dusz młodocianych, swych uczuć kławię, swe życie młode

i piękne, jak pyły kwiatowe—na polach Ossowa i Radzymia. W dniu owym chłopięta z chat wiejskich—z domków podmiejskich, z pod błaszanych dachów miast, z kopalni czarnych, z warsztatów ciasnych—chwyciły za broń, by odeprzeć dzięki hordy bolszewickie.

Był sierpniowy duszny poranek.—Żaden liść się nie poruszy, żdźbło trawy nie zadryż. Nawet motyle skryły się pod liście drzew. Zda się, iż sen spoił ziemię w letarg.

Huknęły działa. Huk ich wstrząsnął żyznymi polami Ossowa i Radzymina. Hukowi armat zawtórowały suche trzaski maszynek. W promieniach sierpniowego słońca, po rozpalonych polach, po zwiedłej naci kartoflanej—posuwały się niezmordowane szeregii chłopiąt, a stalowe ich ramiona ze zdwojoną energią zacisnęły w pięściach karabiny. Niby rój jaskółek posuwają się naprzód. Na czele kroczył ks. Skorupka i por. Pogonowski.

Aż nagle poprzez pola i lasy, poprzez rzeki i góry popłynęła wieść radosna:—Zwycięstwo! Armaty coraz głośnieji wieściły Polsce zwycięstwo. Echo ich rozprysło się na wsie, po jarach ukryte, na przedmieść lichy domki, na blaszane dachy miast, na zaplönione zorzą kopuły kościołów.

Sierpniowe słońce chyliło się ku zachodowi... W kościołach zagrały dzwony: *Cud Wisły!*—*Cud Wisły!*—wołały miliony głosów, do których łączyło się coraz więcej innych. I niebo i ziemia i przestwór i drzewa, wszystko się złało w jeden wielki głos—*Cud Wisły!* A w rozkołysanych falach śpiewu zatonął huk armat i dźwięk dzwonów. „Niech pokolenia pokoleniom podają pamiątkę dnia tego, by po wsze czasy obchodzono pamięć naszego zwycięstwa—naszej siły moralnej.

W blaskach sierpniowego słońca, wszystko co żyło, śpiewało hymn radosny o zwycięstwie. A dźwięki tego hymnu płynęły ponad chaty wiejskie śród jarów, ponad blaszane dachy miast polskich, nad srebrne wody rzek i czarne tonie jezior, ponad złote kopuły kościołów—i w każde serce i w każdą duszę*.

Stefan Łobacz.
poseł na Sejm.

za panowania ruskich ksiąząt, funkcje dowódców garnizonowych pełnili wojewodowie. Specjalizacji obowiązków służbowych (jaką widzimy w obecnych czasach) podówczas nie było; rozmaite czynności pełniły jedne i te same osoby, a sprawy prywatne ksiąząt łączyły się i przeplatały z państwowemi.

W badanym okresie dość poważnym czynnikiem politycznym i administracyjnym była gmina; władza ksiązęca dotykała gminy przeważnie jako źródła dochodu, dając szeroki samorząd w innych dziedzinach życia; ten stosunek władz do podwładnych, znacznie występował w ziemi Brzeskiej, wobec częstych zmian panów tego kraju.

Sferą pośrednią między ludem prostym a rządzącymi byli bojarowie lub szlachta. Drobniejsi bojarowie i szlachta obowiązani byli pełnić niektóre obowiązki względem dworów i ich panów—ksiąząt, narówni z włościanami, jako to: podwodne i stacyjne; oprócz tego, obowiązani byli nieść

służbę strażniczą i garnizonową w czasie pokoju, a w razie wojny występować w pełnym rynsztunku pod chorągwiami księcia. Znaczniejsi bojarowie obowiązani byli występować na wojnę osobiście, a niektórzy nawet musieli mieć przy sobie kilku a nawet kilkadziesiąciu zbrojnych, zwanych pocztami; wioski zaś szlacheckie wystawiały początkowo z 4-ch włók jednego konnego z pacholkiem, później zaś z 8-miu a nawet z 10-ciu włók jednego, zaopatrzonego w oręż.

W nagrodę za służbę wojenną, bojarowie korzystali z ziemi ksiązęcej, będąc wolni od „tiągła”, „diakła” i innych obowiązków, wykonywanych w „urjadie” lub zamku. Ze znaczniejszych bojarów tworzyła się przybylczna rada ksiąząt; oni również zajmowali znaczniejsze urzędy.

(c. d. n.)

F. K.

Targi Wschodnie a Naprawa Rzeczypospolitej.

Niema obywatela w Polsce, któryby się nie głowił nad naszą sytuacją ekonomiczną. Wszyscy od góry do dołu zastanawiają się nad losem spadającą wciąż marki polskiej, wzrastającą drożyzną etc. Przedyskutowane są najróżniejsze środki walki z tymi zjawiskami. Wszyscy wiedzą również, że zasoby Polski, a więc faktyczny stan ekonomiczny wcale zły nie jest, że mamy najlepsze horoskopy, a jednak życie staje się niemożliwe.

Jeśli sobie uświadomimy, że wszystkie środki powyższe mają charakter doraźny, musimy szukać oczywiście, wyjścia zasadniczego..

W pierwszym rzędzie skonstatować musimy, że dotąd jeszcze nie jesteśmy przystosowani do samodzielnego życia gospodarczego. Jesteśmy bogatym krajem rolniczym, mamy szereg kopalń, świetnie postawiony przemysł, a jednak dotąd jeszcze każdy na własną rękę rozwija swoje przedsiębiorstwo, t. j. niema planowej, na wielką skalę zorganizowanej akcji. Brak np. wielkich na wzór zagranicznych, domów handlowych, brak regularnej komunikacji wodnej i t. p. jest tego przyczyną.

Jedną z potężnych dźwigni naprawy tych stosunków są niewątpliwie otwierające się 5 września we Lwowie III-cie Targi Wschodnie, którymi zainteresował się cały świat. Tam sami poznajemy wartość swoją, tam też poznaje nas świat cały. Nie poszczególnie podania o wywóz zagranicę tego czy innego produktu, a miejsce gdzieby cała Polska przemysłowo-handlowa mogła się pokazać, jest dźwignią, która wskazując czego świat od nas żąda, i co do Polski i przez Polskę, jako kraj tranzytowy, sprzedawać może—rozbuduje nasz przemysł, stworzy nowe wielkie perspektywy dla handlu polskiego. A to są przecież pierwszorzędne czynniki naprawy Rzeczypospolitej. Z rozbudową przemysłu, z wyrugowaniem, z rynków zagranicznych konkurentów naszych, którzy są częstokroć eksporterami naszych własnych towarów, ściśle jest związany stan waluty naszej, dobrobyt państwa i ogółu.

Zadne wysiłki ludzi poszczególnych, a nawet rządu nie zamieniają Targów Wschodnich, które stają się inicjatywą zbiorową, które planowo i na szeroką skalę budują nasz dobrobyt, wprowadzając zamierzenia rządu w czyn. Uświadomienie sobie znaczenia i roli Targów Wschodnich przez nasze sfery przemysłowo-handlowe, a więc ich udział czynny w Targach umożliwiła państwu wyzyskać nasze bogate zasoby i postawić nas w rzędzie mocarstw europejskich.

W odpowiedzi.

W odpowiedzi na mój artykuł w „Podlasaku”, p. K. Kowalewski napisał rzecz o tem, co należy robić, aby się Jemu podobać.

Nie chcę się tutaj posługiwać metodami swego przeciwnika, gdyż nie uważam, aby one odpowiadały ludziom poważnym. Zwykle argumentów kpinami, albo b. średnimi dowcipami, denerwowanie się z powodu pseudonimu i t. p.

są to rzeczy, które wystawiają b. smutne świadectwo powadze i dobrej woli szanowanego autora. Tego rodzaju traktowanie sprawy przypomina pokazywanie języka przez dziesięcioletniego żaka swemu rówieśnikowi. Dlatego jest mi przykro prowadzić dyskusję z przeciwnikiem, który sam się w moich oczach obniża.

Rzeczowych, godnych zastanowienia się, zarzutów przeciwko moim twierdzeniom—w pomienionym artykule nie znalazłem. Klasyycznym przykładem traktowania sprawy przez szanowanego autora jest zdanie, że „na temat ekonomji, najłatwiej jest robić z czarnego białe i odwrotnie.” Ten przemily kwiatusek ze strony człowieka usiłującego pisać nie z gruntu ekonomiczny temat, tak jaskrawie oświecla nam jego umysłowość, że doprawdy zdziwić należy odwagę publikowania podobnych nonsensów.

Przechodząc do kwestji merytorycznej, stwierdzam, iż zgadzam się z p. Kowalewskim co do konieczności organizacji inteligencji, wywołanej nienormalnymi warunkami niewspółmierności wynagrodzenia do wykładanej pracy (może się Pan uspokoić co do mej dobrej woli?), ale nie zgadzam się na proponowane metody. Dlaczego się na nie nie zgadzam — to wyluszczyłem w poprzednim artykule. Zdaniem moim — rzecz powinna pójść po linii organizacji izb przemysłowych i handlowych, oraz zwykłych związków dla zawodów pozostałych. I u nas tak rzecz została rozwiązana: dziś już w całej Rzeczypospolitej mamy podobne związki. Dlatego apel p. Kowalewskiego był wogóle b. spóźniony. Życie (życie p. Kowalewski!) już też rzecz rozstrzygnęło. Teraz byłby czas na dyskusję o metodach działania, a o tem autor nic nie powiedział. A skoro wysunąłem twierdzenie o dążeniu do polepszenia położenia materialnego przez jednoczesny rozwój obojga gałęzi pracy, to mój przeciwnik zbył to niczem, bo nie można poważnie traktować... pokazywania języka.

Mieszanie kwestji płac urzędniczych jest tu nie na miejscu, gdyż wiąże się łącznie z ogólnym stanem finansowym państwa i jego możliwościami budżetowymi, a to jest rzecz wymagająca zupełnie odrębnego traktowania. Poza tem chciałyby zapytać na podstawie jakich liczb opiera autor twierdzenie, że państwo jest głównym odbiorcą pracy inteligencji? Dalej na pytanie, czy pieniądź złoty jest, czy nie jest miernikiem złotym — odpowiada ekonomja (ekonomja p. Kowalewski!) że jedną z funkcji pieniądza jest miara wartości. Dlatego to nie ja mieszam te pojęcia, ale autor ich nie rozumie.

Na tem kończę swoje uwagi, zaznaczając jednak, że nie mam zamiaru, odpowiadać dalej na zaczepki. Przyjmę walkę na argumenty rzeczowe, ale walkę na pięści pozostawiam, tym którzy chcą robić z czarnego białe na podstawie twierdzeń ekonomji.

G. Staffe.

Kronika.

— **Miljonówka.** W sobotę 18 b. m. podczas 146-go ciągnięcia milionówki wygrana padła na № 1.855.955 sprzedany w Poznaniu.

— **Budowa domków oficerskich.** Kompletny brak odpowiednich mieszkań dla oficerów i ich rodzin przebywających w naszym mieście i zupełny zastój w przemyśle budowlanym zmusił władze wojskowe do pomyślenia zabezpieczenia dachu nad głową oficerów. Przystąpiono tedy do budowy własnych domków oficerskich drewnianych. Sprawdźwszy tedy gotowość już zupełnie do składania materiału budowlanego, przystąpiono do złożenia i w danej chwili w koszarach Wielopolskiego przy szóstce warszawskiej stoją już dwa takie domki na domy na stacji towarowej, czekając na zwieźenie go na miejsce budowy.

— **Z kina „Miraż“.** Kierownicy tutaj kina „Miraż“ zawzięli się i zamiast sprowadzić doborowy materiał filmowy, czynią wręcz odwrotnie. A szkoda, bo dotychczasowi kierownicy powinni się chyba liczyć także i z pożytecznością obrazów w kierunku wychowawczym, albowiem wystawianie obrazów, przedstawiających życie i przygody „słynnych“ metras, faworytek i utrzymania królewskich lub książeńskich — nie przynosi korzyści pod żadnym względem.

Tego rodzaju obrazki mogą dogadać gustom i upodobaniom niewybrednej gawiedzi, ale — czy przynoszą korzyść moralną, to widocznie nikogo nie obchodzi. Należy przystępszać, że tego rodzaju rzeczy zostaną „sine ira“ ze strony kierowników zamknięte.

Tylko — panowie z kina — nie piszcie znów sągźnitych korespondencji do jakichś tam „informatorów“, bo znów możecie napisać głupstwo!

— **Park zamkowy.** Miasto nasze posiada jedyną zażytki na terenie zamkowym, będącym zarazem jedynym miejscem spacerowem.

Po obliczu zamku przez Wydział Powiatowy, zdawałoby się, że kapliczka i obok stojący budynek będą naprawione i odnowione, a przedwzyszkim zabezpieczone przed wandalizmem spacerowiczów, tymczasem tak nie jest.

— **Rozsądnik malarzy i innych chorób.** Rowy otaczające park zamkowy, zapełnione brudną i cuchnącą wodą, będącą głównym rozsądnikiem malarzy i innych chorób na całą Białą — należałoby koniecznie osuszyć, zdobywszy na ten cel środki droga chociażby przez nałożenie specjalnych podatków. Poprzedni właściciele utrzymywali ten stan w dawnych czasach ze względu obornych w podniejszych zaś — ze względu na gospodarstwo rybne, którego obecnie przecież się nie prowadzi, ani też nie zamierza prowadzić.

Należałoby o osuszeniu tych rowów naprawde pomyśleć, — **Alarmowanie Straży Ogniowej.** Dla ułatwienia alarmowania Straży ogniowej możnaby wprowadzić pewne ułatwienia w zakresie telefonów:

1) Przy telefonie w Magistracie winien być całą noc i dzień dyżurny strażak.

2) Przy każdym telefonie w mieście winna być czworonabla z Nr. telefonu magistrackiego.

3) Na każdym domu, w którym jest telefon winna być tabliczka z Nr. tego telefonu oraz z Nr. telefonu pożarowego.

Te wszystkie rzeczy nie są tak źnd kosztowne a mogłyby być z łatwością wykonane.

Pozatem dyżurni strażacy winni być opłacani przez Magistrat.

— **Przejechany przez pociąg.** Dnia 19 bm. w niedzielę, po południu na 181 kilometrze od Warszawy, na torze kolejowym tuż za przejazdem na Woli został znaleziony trup mężczyzny, przecięty kołami pociągu na dwie w poprzek tułowia. Ustalono że był to Joesel Kniźnik z Białej, lat 27, stolarz zajęty u Biedermana.

Przyczynę przelichna na razie nie ustalono, dochodzenie w tym względzie pozostaje w toku.

Kratki sądowe.

Przez 2 blisko lata trwały kradzieże korespondencji zagranicznej w Urzędzie Pocztowym w Białej Podlaskiej. Mimo usilnych starań trudno było wykryć sprawców tej kradzieży. W 1922 r. zainteresował się jednak tem zjawiskiem Urząd Prokuratorski i przy pomocy organów śledczych

przestępca został ujęty i osadzony w areszcie.

Po dokładnym zbadaniu i przeprowadzeniu śledztwa wykryto, że sprawcą tym był listonosz Józef Skorupski, który, przyjęty w 1920 r. na służbę, mając sobie powierzona korespondencję, przy odbieraniu jej z ambulansów pocztowych wykradał z worków pocztowych listy całemi paczkami, wyjmował z nich przesyłane dolary, franki i inne pieniądze zagraniczne i gromadził je u siebie, samą zaś korespondencję bądźto niszczył, bądź też roznosił później adresatom. Nagromadziwszy w ten sposób znaczniejszą ilość dolarów i innej waluty, zmienił ją w Siedlcach na marki polskie, za które nabył dom w Białej.

Schwytany przez władze śledcze nie wylegił się dostatecznie z pochodzenia tych dolarów, co dało wątek do wykrycia całego szeregu innych malwersacji dokonywanych przez Skorupskiego.

Po wdrożeniu i zakończeniu śledztwa, sprawę z oskarżeniem Józefa Skorupskiego wyznaczono na wokandę sądową w dniu 21 b. m. Po odczytaniu aktu oskarżenia, przystąpiono do przesłuchania 51 świadków, których badanie potrwało do godz. 3-ej po poł., poczem nastąpiła przerwa do godz. 6.

Po przerwie — publiczność wypełniła salę podieżę po brzegi. Społeczeństwo zmęczone wieloletnią wojną, na której gruzach zakwitły demoralizacja i przestępstwo, dotychczas nie dające się wypłenić, żąda dla swego spokoju wykrycia sprawców i ukarania ich. Dlatego też tak licznie zgromadziła się w sali rozpraw sądowych.

Po uzupełnieniu śledztwa przez odczytanie niektórych ważnych dokumentów, przewodniczący sędzia Lewiecki udzielił głosu stronom. Podprokurator początkowo ograniczył się krótkim wnioskiem, popierającym oskarżenie, dając możność wypowiedzenia się obronie.

Na sali panowała grobowa cisza a uwaga słuchaczy była skoncentrowaną; nieomal słychać było bicie serc.

Oskarżonego bronił adwokat Maciejewski, który z dużym talentem, w barwnej i kwiecistej przemowie starał się nadać całej sprawie łagodny charakter, prosząc o uniewinnienie oskarżonego. Jednak nastrojów łagodnego usposobienia i pogody szybko mija. Cała uwaga skierowuje się na oskarżyciela. Podprokurator W. Skudro zabiera głos. Stopniowo i systematycznie przytacza dowody winy oskarżonego i zbija wątpliwości, zrzucone wskutek przemówienia obrony.

Oskarżenie nabiera siły. Kończąc swe przemówienie prokurator domaga się surowego ukarania Skorupskiego, motywując tem, że przestępstwo dokonane przez Skorupskiego skrzywdziło przedwzyszkim najbardziej swą warstwę ludności żyjącej z tych datków i ofiar, przysyłane jej z dalekiego kraju przez krewnych.

Około godz. 10 wieczorem Sąd zawyrokował skazać Józefa Skorupskiego na 4 i pół lata więzienia z zaliczeniem aresztu preventywnego i zastosowaniem amnestji, zmniejszając w ten sposób Skorupskiemu karę o 1/2 części.

Społeczeństwo odetchnęło swobodniej, widząc karzącą rękę sprawiedliwości.

Zarząd Średniej Zawodowej Szkoły Handlowej

w Międzyrzecu podaje do wiadomości, że zapisy do szkoły przyjmuje się tylko do dn. 28 sierpnia.

Kancelarja szk. otw. codz. od g. 10 do 12-ej z wyjątk. świąt.

Dyr. szk. Inż. M. Radziewanowski.

Marjan Szeliński, ur. w Opolu pod Siedcami, zamieszkały w Worgulach, gm. Sitnik, pow. Bielski Bialski, dowód osobisty wydany w r. 1923 przez Starostwo Bialskie, wobec czego dowód ów niniejszem unieważnia się. 3-2

Stancje i opiekę znajdują uczennice gimnazjum przy inteligentnej rodzinie. Wiadomość w Redakcji „Podlasiaka”. 4-2.

Sześciu samotnych panów poszukuje w śródmieściu odpowiedniej, inteligentnej osoby u której mogliby jeść obiady ewent. także kolacje. Cena obójna. Warunki płacy od umowy. Zgłaszać się w Redakcji „Podlasiaka”. 3-2.

Kupię 3-4 włók dobrej ziemi, o budynkach dobrze utrzymanych i inwentarzu, niewielkim dworze otoczonym ogrodem, w pobliżu stacji kolejowej. Zgłoszenia przyjmuje ks. dr. J. Mrugacz, prefekt gimnazjum żeńskiego. 2-1.

Na stół i mieszkanie przyjmie czterech uczniów z klas I i II gimn. pochodzących ze sfer inteligentnych. Warunki do umowy. Zgłoszenia przyjmuje ks. dr. J. Mrugacz, prefekt gimnazjum żeńskiego. 2-1.

Mikołaj Tatan, zamieszkały w Lechówce Molej, gm. Dobryń, pow. Białski, zgubił dowód kuratorstwa nad majątkiem nieobecnego Grzegorza Tatana, pochodzącego z tejże samej miejscowości. 3-1.

Inteligentna, młoda panienka pozostająca bez środków do życia, poszukuje miejsca bony lub pokojówki w inteligentnym domu. 2-1.

**Kupujcie u swoich
Najtaniej i najlepiej**

ze wszystkich sklepów w Białej

w ódki:

Zubrówka, Żytniówka, górnośląskie i gdańszczanki tylko z polskich rektyfikacji

**kupić można
w HANDLU WIN I WÓDEK
Ant. Goczałkowskiego**

w Białej, przy ul. Brzeskiej na Nowym Ryнку (przy kirkucie).

Uwaga na duży szylk na białem tle!!!

KOBIETY-POLKI

Prenumerujcie „BLUSZCZ”

Najstarszy tygodnik kobiety w Polsce.

„BLUSZCZ” będzie dla Was najmiłszym gościem niedzielnym, niosącym ciekawe wieści z całego świata o zdarzeniach wielkich i drobnych, dotyczących losów narodów i zwykłych spraw codziennych. Znajdziecie w nim ciekawą powieść, liczne nowele i poezje. Da Wam najnowsze żurnale mód, wzory wszelkich robót kobiecych i niezawodne rady kosmetyczne, a młodej gospodyni praktyczne przepisy gospodarcze.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Krak. Przedmieście 2.

Koło Polek.

Konto P. K. O. № 3700.

Gdzie najlepiej ulokujesz swój kapitał?
Gdzie najlepiej zasięgniesz rady w swych kłopotach
pieniężnych?

TYLKO

W PODLASKIM BANKU SPÓŁDZIELCZYM

Centrali Związku Spółdzielni Kredytowych Podlasia w Białej Podlaskiej, tel. 99,
który ci załatwi wszelkie operacje finansowe i najlepiej obsłuży.